



Bezpłatny biuletyn sympatyków gliwickiej piłki



Podsumowanie
wyników zespołu
niebiesko-czerwonych
wojowników



Jakie cele klub
wyznaczy drużynie
w rundzie wiosennej?
Wyższe...



JESIENNA RUNDA EKSTRAKLASY

W KOLORACH ZESPOŁU NIEBIESKO-CZERWONYCH

Emocje opadły, można więc spokojnie pokusić się o podsumowanie rozgrywek. Czy Piast spełni oczekiwania i czego można się spodziewać po niebiesko-czerwonych wojownikach w kolejnej rundzie? W numerze próbujemy odpowiedzieć na te pytania.

Za postawę w rundzie jesiennej należą się słowa uznania dla całej drużyny Piasta Gliwice. Niebiesko-czerwoni zaliczyli udany powrót do krajowej elity, kończąc pierwszą część sezonu na 7. lokacie z dorobkiem 22 punktów. Przewaga punktowa nad strefą spadkową jest znaczna i pozwala nam spać spokojnie.

W rankingu najlepszych napastników na Górnym Śląsku, ogłoszonym przez portal slask.sport.pl, znalazło się dwóch piłkarzy Piasta Gliwice. Wojciech Kędziora zajął 5. pozycję, a Ruben Jurado uplasował się na 2. lokacie, ustępując miejsca jedynie Arkadiuszowi Milikowi.

Dariusz Trela ma duże szanse w konkursie ekstraklasa.net na najlepszego golkipera. Głosowanie trwa do 13 stycznia.

Kibice i komentatorzy chwalili wypracowany przez „Piastunki” ofensywny styl oraz zespołową, kolektywną grę. A jak Państwo oceniacie naszych zawodników? Przyszł czas na wybór piłkarza, który zdecydowanie wyróżniał się na tle gliwickiej jedenastki. Szukamy najbardziej wartościowego zawodnika: broniącego, atakującego, podającego, asystującego, strzelającego.

Jeśli, Waszym zdaniem, jeden z podopiecznych Marcina Brosza zasłużył na takie

Szanowni Państwo,
Nadchodzące Święta
Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości
oraz refleksji dotyczących
minionego okresu i planów
na nadchodzący Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach
chcemy Państwu życzyć
wiele zadowolenia i sukcesów
z podjętych wyzwań.

PIAST

Wesołych Świąt!

wyróżnienie - zapraszamy do udziału w konkursie. Aby wziąć w nim udział, należy przesłać, na adres e-mail: redakcja@piast-gliwice.eu, następujące informacje: imię oraz nazwisko piłkarza oraz uzasadnienie wyboru.

Spośród nadesłanych typów, wybierzemy najbardziej wartościowego zawodnika rundy wiosennej, a autorzy trzech najbardziej trafnych i oryginalnych uzasadnień, otrzymają karty kibica z doładowaniem na dwa wiosenne mecze Piasta Gliwice.

Na zgłoszenia czekamy do 24 grudnia, rozwiązanie konkursu 5 stycznia.

W ten sposób ostatecznie kończymy pewien etap rozgrywek. Przed nami równie ciężka rywalizacja w rundzie wiosennej. Czekamy na wznowienie gry z optymizmem.

Tymczasem możemy odetchnąć z ulgą i spokojnie przygotować się do świąt. Kolejne sportowe emocje z udziałem niebiesko-czerwonych czekają nas dopiero w nowym roku. Zaczniemy od sparingów, w tym pojedynku z Mistrzem Polski. A w lutym ruszą rozgrywki ligowe. Wtedy też ukaże się kolejny numer gazetki Piasta. Do tego czasu bieżące informacje na temat Piasta znajdziecie Państwo na stronie internetowej: www.piast-gliwice.eu.

A jak szukacie prezentu pod choinkę to polecam kalendarze Piasta Gliwice w cenie 15 i 35 złotych, do kupienia w budynku klubowym.

Wesołych Świąt, szczęśliwego Nowego Roku i do zobaczenia przy Okrzei.

NOWE MIESZKANIA

Gliwice, ul. Kozielska

 Osiedle Ogród



zadzwoń:

609 537 141
607 928 445

www.radan.com.pl

RADAN[®]

Więcej za mniej!

pełna co **3min**
/ 1400 zł netto

6min
/ 900 zł netto

Telebimy
LED

APETYT NIENASYCONY

Sukces nie jest rezultatem przypadku

Wynik Piasta Gliwice komentuje prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz

- W tej rundzie niezbyt często widywaliśmy się na meczach Piasta...

- W Gliwicach dzieje się wiele rzeczy wymagających uwagi. Najważniejsze dla rozwoju miasta sprawy były i nadal są zagrożone, a to absorbuje niesamowicie. Musimy wkładać wiele pracy, żeby wszystko toczyło się po naszej myśli. Niestety, nie starcza czasu na przyjemności.

- Mimo to będzie Pan musiał podsumować tę rundę w wykonaniu niebiesko-czerwonych.

- Kiedy Piast przegrywał i wydawało się, że będzie źle zwracałem uwagę, że zespół prowadzi całkiem dobrą, otwartą grę. Na początku piłkarze mieli trochę kompleksów, co było widać zwłaszcza w pojedynku z Górnikiem, ale nawet przegrane pojedynki były ciekawe. Wynik często nie odzwierciedlał tego co działo się na boisku. Drużyna zawsze walczyła o zwycięstwo i trzy punkty. Kwestią czasu były wyniki.

- Czyli...

- Mogę powiedzieć krótko: podobała mi się gra naszego zespołu, a wyniki to tylko przypieczętowały.

- Oczekiwania zostały spełnione?

- Jak udało się wywalczyć awans powiedziałem Panu, że nie oczekuję fajerwerków, tylko solidnej pracy. I jestem zadowolony, bo wynik nie jest efektem przypadku, tylko ciężkiej pracy. Krok po kroku, sukcesywnie budujemy zespół ekstraklasowy i jego markę. Efektów nie uzyskuje się natychmiast, więc celem powinno być coś w naszym zasięgu. Środek tabeli to jest właśnie ten złoty środek.

- A nie ma Pan apetytu na więcej?

- Apetyt jest nienasycony. Wielu z nas byłoby szczęśliwych gdyby Piast zdobył mistrzostwo, ale to może być w tej chwili trudne. Delikatnie mówiąc.

- Straciliśmy wiele bramek w tej rundzie.

- Sorry, ale obrona była mocno dziurawa, to było widać gołym okiem. Za to grali-



Prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz kibicuje drużynie niebiesko-czerwonych. Niestety, ze względu na liczne obowiązki nie może być na każdym rozgrywanym w Gliwicach meczu.

śmy ofensywnie i mecze były widowiskowe. Sam lubię taką grę, więc nie narzekam.

- Poziom jest wysoki, wyniki też, ale stadionu nie udało się zapelnąć.

- Nie oczekiwałem tego. Różni ważni ludzie próbowali wywierać na nas presję, żebyśmy postawili stadion na 25-30 tys. miejsc. Nie ulegliśmy, wybraliśmy racjonalne rozwiązanie i okazało się, że... mieliśmy rację. Na mecze przychodzi średnio 5-6 tys. osób, czyli mamy margines bezpieczeństwa, który pozwoli na atrakcyjniejsze spotkania „załapać się” wszystkim chętnym. Myślę, że któregoś dnia stadion okaże się zbyt mały i konieczne stanie się zwiększenie ilości miejsc o kolejne 5 tys. krzesełek. Nie wydaje mi się, żeby potrzeby w Gliwicach były większe.

- A jak Pan ocenia kibiców? Podobnie jak drużyna zbierają pozytywne opinie.

- Mnie zależy, żeby wszystko było na jak najwyż-

szym poziomie. Nie idealizowałbym całkiem tej grupy, bo będąc na stadionie wielokrotnie słyszałem skandowane hasła, które nam chluby nie przynoszą. Krótko mówiąc faktycznie kibiców mamy dobrych, ale poziom mógłby być jeszcze lepszy.

- Najważniejsze, że jest porozumienie i dialog.

- Oczywiście, że jest wiele rzeczy pozytywnych. Wyeliminowanie wykroczeń na stadionie, współpraca z klubem,

akcje charytatywne, praca z młodzieżą - to wszystko rzeczy godne uznania.

- Pana stosunki z kibicami też uległy poprawie...

- Nikt już nie rozgrywa kibicami w lokalnej polityce. Nie ma hasel „Urząd Miasta niszczy Piasta”, protestów, pikiet itp. Za to pojawiły się inne, ciekawe relacje. Bardzo często na festynach podchodzą do mnie młodzi ludzie i rozmawiamy o trudnych tematach, takich jak np. zaka-

zy stadionowe. Raz zdarzyło mi się, że niemal w środku nocy grupa młodzieży z emblematami klubu krzyczała i machała do mnie przez całą ulicę. Wczoraj wieczorem na ulicy Zwycięstwa usłyszałem klakson, a z samochodu machali do mnie młodzi ludzie. Można powiedzieć, że wszystko stało się normalne, ludzkie.

- Czy sukcesy Piasta zaczynają przynosić efekt promocyjny dla miasta?

- W kontekście ekstraklasy Gliwice pojawiają w mediach ogólnopolskich, telewizji ogólnopolskiej tysiące razy. Sam Piast ma świetny odbiór, bo gra zespołu podoba się praktycznie wszystkim. Mówi się więc o nas dobrze i dużo.

- Co na tym zyskujemy?

- Poniesione przez nas wydatki się nie zwrócą, nie jest to także promocja mówiąca o komunikacji, autostradach, osiągnięciach firm technologicznych i możliwościach inwestycyjnych, ale... tworzy ona pewien obraz miasta.

- Są inne korzyści?

- Dla mnie najważniejszy jest efekt wewnętrzny. Proszę spojrzeć ilu mieszkańców Gliwic śledzi rozgrywki ekstraklasy, interesuje się naszym zespołem i ilu ma satysfakcję z wyniku sportowego. Wielu mieszkańców jest dumnych z drużyny i swojego miasta.

- Warto było na ten cel wydać niemal 60 milionów złotych?

- Koszty były niższe. Od-

zyskałszy 10 milionów z podatku VAT i ostatecznie można powiedzieć, że stadion kosztował poniżej 50 milionów.

- Miasto jednak musi także wykładać pieniądze na klub.

- Jestem konsekwentny w tym co robię. Zaangażowanie miasta jest konieczne, ale przejściowo. Mamy dekonstrukcję, trudno o inwestorów zewnętrznych, ale kiedy recesja się skończy klub musi być przygotowany do tego, by przejść w prywatne ręce. Miasto na tym nie straci, bo teraz budujemy markę, a później sprzedamy udziały za dobre pieniądze. W tej chwili musimy skupić się na samej organizacji i zarządzaniu spółką, które nie spełnia moich oczekiwań. Będę wymagał poprawy sytuacji.

- Prywatny inwestor już jest.

- Bardzo mnie to cieszy. Jako właściciel zamierzamy naszego partnera szalenie poważnie traktować. Cieszę się, że poważny inwestor z Gliwic zdecydował się wziąć współodpowiedzialność za zarządzanie klubem i wkroczył do spółki ze swoim doświadczeniem i pomysłami. To bezcenne. Właściciel publiczny nigdy nie jest najlepszy.

- Czego można życzyć Piastowi w nadchodzącym roku?

- Utrzymania charakteru, braku kompleksów i wysokiego miejsca. Im wyższego - tym lepiej. A kibicom? Satysfakcji z gry zespołu.

FUNDACJA RadAŃ®

WSPIERAJ SPORT W GLIWICACH
KRS 0000283966

1%

RadAŃ® RadAŃ® RadAŃ®

PODNIOSIMY POPRZECZKĘ

Niebiesko-czerwoni będą walczyć o miejsce w pierwszej piątce?

Pierwszą rundę podsumowuje prezes Piasta Gliwice Józef Drabicki

- Pierwsza runda w ekstraklasie za nami. Jest Pan zadowolony?

- Takiego wyniku może nam pozazdrościć wiele klubów, z którymi rywalizujemy, a które miały wyższe aspiracje, cele i budżety. Wypracowaliśmy wynik dobry, nawet bardzo dobry i nie jest to efekt przypadku, szczęścia czy zbiegu okoliczności. Wynik sportowy jest pochodną dobrej jakości gry naszego zespołu.

- Entuzjazmu po Panu nie widać...

- Jestem bardzo zadowolony, ale z drugiej strony wiem ile jeszcze przed nami i nad czym trzeba pracować. Kiedy graliśmy w pierwszej lidze i dziennikarze pytali mnie o cele, to mówiłem o poprawie jakości gry, nad którą powinniśmy pracować. Bowiem z jakości gry bierze się wynik sportowy. Zrobiliśmy krok do przodu, ale to nie koniec drogi. Nawet najwięksi mistrzowie, którzy osiągnęli absolutny szczyt potrafią mówić o tym, nad czym muszą jeszcze pracować. Takie podejście do sportu jest moim zdaniem wzorcowe. To co się osiągnęło jest mile, ale trzeba patrzeć w przyszłość.

- W pierwszej rundzie Piast zrealizował cele w 120 procentach. Podnosimy poprzeczkę?

- Gdybyśmy nie zakładali podniesienia poprzeczki, to by znaczyło, że nie chcemy się rozwijać. Tak więc z pewnością będziemy oczekiwać więcej. „Jutro” poziom drużyny musi być wyższy niż „dzisiaj”. Tylko takie nastawienie prowadzi sportowców do mistrzostwa.

- W tej rundzie zespół miał się uplasować w polowie tabeli i to zrobił. Jaki teraz wyznaczy Pan cel - miejsce w pierwszej piątce?

- Powtórzę, że nie chodzi tu tylko i wyłącznie o konkretne miejsce, tylko o poprawę jakości gry, a efektem będzie dobre miejsce w tabeli.

- Niektórym marzy się



Prezes GKS Piast S.A. Józef Drabicki nie kryje zadowolenia z wyników osiągniętych w rundzie jesiennej.

mistrzostwo...

- Marzenia są ważne, ale na razie musimy zachować trzeźwy pogląd na sprawę. Nie jesteśmy jeszcze gotowi do podjęcia rywalizacji o najwyższy cel, choć trzeba pamiętać, że w sporcie każdy dąży do zwycięstwa i mistrzostwa. Także Piast Gliwice.

- Trzymając się podsumowania minionej rundy, trzeba powiedzieć, że nasz bilans bramkowy nie jest dobry.

- Wynik strzelonych bramek jest dobry. Nawet bardzo dobry. Duża ilość straconych goli wynika natomiast z naszego stylu gry: otwartego i ofensywnego. To jest tak, że jest zawsze coś kosztem czegoś.

- Za to zebraliśmy dobre komentarze, nawet w przegranych spotkaniach.

- Obserwatorzy i komentatorzy zaobserwowali i docenili nie tylko dobre wyniki, ale również dobrą, piłkarską jakość. Piast gra ciekawą piłkę, tworzy

dobre widowiska. A emocji, czasami do ostatniego gwizdka nie brakuje. Myślę, że kibice są z tego zadowoleni.

- A klub jest zadowolony z frekwencji? Często mówiono o tym, że jest za mało kibiców, tymczasem okazało się, że frekwencję mamy najlepszą na Śląsku.

- Sytuacja jest dziwna, bo z jednej strony nie mamy kompletu widzów, a z drugiej średnia frekwencja jest wysoka w porównaniu z innymi klubami, nawet takimi, które mają większe tradycje piłkarskie. Podsumuję to w taki sposób: chcemy, żeby było jeszcze lepiej. Pracujemy z młodzieżą w szkołach i przedszkolach, wychowujemy nowych kibiców, tworzymy modę na Piasta. Potrzeba jednak cierpliwości, bo efekty nie przyjdą z dnia na dzień. Można powiedzieć, że zasialiśmy ziarno, ale na plony trzeba jeszcze poczekać.

- A może brakuje po

prostu promocji?

- Myślę, że docieramy do mieszkańców Gliwic wszelkimi możliwymi kanałami i informacji o meczach nie brakuje. Uważam, że większym problemem są transmisje w telewizji. Wiele osób wybiera wygodę, domową kanapę i potwórki. Naszym zadaniem jest przekonać kibiców, że warto wyjść z domu, bo na stadionie jest wyjątkowa atmosfera, wspaniałe doping i dobra gastronomia. Bo o tym, że jest bezpiecznie, to już chyba nie trzeba nikogo przekonywać.

- Atmosfera jest zasługą samych kibiców...

- To prawda. Doping inicjowany i serwowany przez Stowarzyszenie Kibiców wzbudza zachwyt wszystkich osób, a zwłaszcza tych, które pojawiają się po raz pierwszy na naszym stadionie. Wiele z nich zwracają uwagę nie tylko na dobrą grę zespołu, ale też na formę doping. Faktycznie, czasami bogate oprawy przygotowane przez kibiców przyciągają

wzrok. Atmosfera jest wyjątkowa.

- I dobrze układa się współpraca między klubem a kibicami...

- Myślę, że mamy dobre relacje z kibicami. W przeciwieństwie do wielu klubów skonfliktowanych z kibicami, u nas nie ma takich problemów. Wspólnie rozwiązujemy problemy i prowadzimy wiele wartościowych akcji.

- Aspekt sportowy to jedno, a organizacja w klubie to druga sprawa.

- Osoby z zewnątrz podkreślają profesjonalizm klubu. Bardzo dobre opinie zyskaliśmy po meczu Polska-Niemcy U20. W Warszawie spotkałem się z trenerem Władysławem Żmudą, który stwierdził wprost, że mecz w Gliwicach był jednym z najlepiej zorganizowanych w tej klasie rozgrywek. Ale w tym miejscu powtórzę tezę, którą stawiałem wcześniej. Tak jak musimy poprawiać jakość gry zespołu, tak również musimy poprawiać

jakość zarządzania.

- Wynik finansowy jest dobry.

- Za okres 2011/2012 zanotowaliśmy zysk, co również jest jakąś miarą jakości klubu, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że ogromną rolę odebrały w tym środki otrzymane z miasta. Mogę jednak powiedzieć, że pozyskujemy coraz więcej pieniędzy z umów sponsorskich i reklamowych.

- Można już ocenić potencjał Piasta?

- Jest za wcześnie na wyciąganie wniosków. Piast tak naprawdę dopiero rozpoczął pisać swoją historię na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, zespół musi ugruntować swoją pozycję, wpisać się na stałe do rozgrywek ekstraklasy i na piłkarską mapę Polski.

- Będziemy wzmacniać zespół?

- Okres transferowy się rozpoczął, na pewno będą wzmocnienia. Każda formacja tego wymaga, ale to już zależy od analizy trenera, który przedstawi swoje propozycje.

- Czego należy sobie życzyć w nowym roku?

- Zdrowia. I nie jest to życzenie banalne, kurtuazyjne, tylko kwestia podstawowa, mocno osadzona w realiach. Mam nadzieję, że będą nas omijały poważne kontuzje zawodników, które tak często dotykały nas w tej rundzie. A korzystając z okazji, chciałbym złożyć serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim sympatykom naszego klubu.

KUSZĄ NAS WYŻSZE CELE

ale musimy podążać metodą małych kroczków

Pierwszą rundę podsumowuje wiceprezes Piasta Jarosław Kołodziejczyk

- Jest lepiej niż przypuszczaliśmy i co teraz?

- Nie wiem co powiedzieć. Doszliśmy do pewnego momentu i teraz nas kusi. Dlaczego? Przypominam sobie jak przyszedłem do Piasta: wiosna była podła, nie umieliśmy wygrać meczu, był bunt w szatni, konflikt z kibicami i zła prasa. Zaczęliśmy wszystko od początku, powstała wizja klubu, wymyśliśmy strategię i osiągnęliśmy w bardzo krótkim czasie świetne rezultaty. Teraz kusi walka o wyższe cele, bo wydają się na wyciągnięcie ręki...

- A te wyższe cele to konkretnie co?

- To coś więcej niż już osiągnęliśmy. Jednak ten entuzjazm, euforia i nadmierne oczekiwania mogłyby zaszkodzić drużynie, dlatego jestem przekonany, że zostaniemy na swojej drodze. Do przodu będziemy się posuwać małymi kroczkami. Będą niewielkie zamiany, kosmetyczne korekty, drobne wzmocnienia i w efekcie poprawa jakości gry.

- To głos rozsądku. Ale chciałoby się czegoś więcej...

- Przychodzi wielu ludzi, namawia nas i zachęca do walki.

- A ci ludzie przynoszą pieniądze?

- Dobre pytanie. Niestety nie. I dlatego zostaniemy przy obranej wcześniej strategii. Możemy marzyć o różnych rzeczach, ale trzeba być realistami. Walka na szczycie wymaga ogromnych nakładów finansowych. W tej chwili nas na to nie stać.

- Wynik finansowy klubu jest przecież dobry.

- Dobry tak. Wystarczający nie. Nie możemy się porównywać z klubami, które będą rywalizować o Mistrzostwo Polski.

- W tej rundzie łatwo było zapomnieć, że Piast Gliwice jest beniaminkiem. Na czym polega sekret zespołu?

- Nie ma żadnej tajemnicy. Piłka nożna to sport zespołowy, a drużyna jest tak dobra, jak jej najsłabsze ogniwo. W naszym zespole nie ma znanych nazwisk



Wiceprezes GKS Piast S.A. Jarosław Kołodziejczyk nie ulegnie pokusie rzucenia zespołu do walki o najwyższy cel.

i gwiazd, ale za to wszyscy reprezentują dobry poziom i są świetnie ze sobą zgrani. To procentuje.

- Nikt się nie wyróżnił?

- Myślę, że to jest sezon Tomka Podgórskiego, który stał się bardzo poważnym piłkarzem, filarem drużyny. On czuje odpowiedzialność za niebiesko-czerwonych i świetnie spełnia rolę kapitana zespołu. Myślę, że powinien być w kraju zauważony. Trener Waldemar Formalik robi przegląd kadr w klubach i na nasz klub też przyjdzie czas. Jestem o tym przekonany.

- Wszystko widzi Pan w różowych barwach? Na przykład bilans bramkowy mamy jeden z najgorszych w lidze.

- Gramy ofensywnie i widowiskowo. Cała drużyna atakuje bramkę rywali. Czasami za ten styl gry płacimy wysoką cenę. Zdarzają się także pomyłki w obronie, ale przecież widzowie kochają bramki i emocje, jakie funduje im Piast. Przecież wiele spotkań trzymało w napięciu

do 93, czy 95 minut.

- Ale stadionu nie zapelniliśmy.

- Gdybyśmy zapelnili stadion w tym roku to byłby problem. Przecież stadion nie powstał na sezon, czy dwa, ale na wiele lat. Z czasem go wypełnimy, ale wymaga to pracy.

- To znaczy?

- Jesteśmy na początku drogi. Na jej końcu Piast Gliwice stanie się wizytówką marketingową miasta, a piłkarze i trenerzy będą rozpoznawani na ulicach. Będziemy marką nie tylko lokalną, regionalną, ale ogólnopolską. Wtedy nasze możliwości będą większe.

- I...

- Nie udało nam się do tej pory znaleźć sponsora tytularnego, ale to się zmieni, kiedy marka klubu zyska na wartości. Szukamy sponsora w kraju, bo rynek lokalny jest za słaby.

- Nowym współwłaścicielem Piasta został przedsiębiorca z Gliwic.

- To bardzo dobra wiadomość dla klubu i kolejny impuls do rozwoju. Wiedza, doświadczenie i świeże spojrzenie są nam niezwykle potrzebne.

- Czego brakuje? Piękniedzy?

- W tej chwili największym problemem jest baza szkoleniowa, która jest zbyt mała i zbyt rozproszona. Jeśli myślimy o piłce poważnie, to trzeba będzie jeszcze zainwestować.

- A...

- Martwi mnie też coś, na co nie mamy wpływu. Przewlekłe kontuzje zawodników, którzy są potrzebni na boisku.

- Będziemy szukać wzmocnień? Zagrają u nas piłkarze Borussi Dortmund?

- Chcielibyśmy dobrych, młodych Polaków.

- Ale mamy wielu obcokrajowców.

- To efekt tego, że nasi piłkarze często mają za duże oczekiwania finansowe, nie współmierne do umiejętności

piłkarskich.

- A co z piłkarzami z Niemiec?

- Obserwujemy kilku.

- Nie ma Pan wrażenia, że wiele się zmieniło i środowisko Piasta Gliwice jest dzisiaj zupełnie inne niż jeszcze kilka miesięcy wcześniej?

- To prawda. Chyba zrozumielismy, że tylko wspólnie można osiągnąć sukces. Mamy poprawne relacje z kibicami, dotarła się współpraca z policją, mamy dobrą prasę...

- Ale?

- Gdyby nie było zagrożeń, to nie miałbym nic do roboty...

- Okryliśmy karty, przeciwnicy już nas nie lekceważą.

- Niestety, już nikt nie da się zaskoczyć.

- Możemy już czuć się bezpiecznie w ekstraklasie?

- Plan minimum na pierwszą rundę to było 16 punktów. Zdobyliśmy więc 6

pkt. więcej, ale to nie powód do osiadania na laurach. Każda runda jest inna i nie będę zdziwiony jak drużyny z czuba tabeli spadną niżej i odwrotnie.

- Jaki cel stawiamy piłkarzom na drugą rundę?

- Założenia się nie zmieniły. Chcemy pewnie, w dobrym stylu utrzymać się w ekstraklasie i poprawić jakość gry.

- Optymalnym miejscem byłoby?

- Nie będę wróżył z fusów. Założyliśmy środek tabeli i tego będziemy się trzymać. Piłkarze stawiają przed sobą inne cele, ale nie zamierzam ich zdradzać. Faktem jest, że każde miejsce w tabeli ma określony pułap premii. Pamiętam wściekłość piłkarzy kiedy zdarzył się miesiąc bez wygranej. Nie było punktów, nie było premii. Tutaj każdy wie o co gra i jaka jest stawka. A każdy chce zarabiać pieniądze i zdobyć sławę. Dlatego jestem pewien, że dadzą z siebie wszystko.

- Czego można życzyć piłkarzom i kibicom na nowy rok?

- Optymizmu i dobrego nastawienia.

PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół
redaktor naczelny:
Krzysztof Turzański
0509-234-972
zdjęcie: Ireneusz Dorożański

Redakcja:
ul. Okrzei 20
Gliwice 44-100

Wydawca:
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.
Gliwice 44-100
ul. Okrzei 20

Druk:
Polskapresse
ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec-Milowice

Nakład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych
- redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania
nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:
redakcja@piast-gliwice.eu
0509-234-972

PIŁKA NOŻNA BEZ POLICJI?

Stadion Miejski w Gliwicach jest bezpieczny, a kibice łamią większość stereotypów

O rozgrywkach Piasta Gliwice mówi Zastępca Komendanta Miejskiego Policji w Gliwicach kom. mgr Robert Łuszcz

- Jest czas podsumowań dlatego wiele mówimy o wynikach sportowych, o frekwencji na stadionie i planach na przyszłość. Z Panem chciałbym porozmawiać o bezpieczeństwie. Jak zakończona właśnie runda wyglądała z perspektywy policji?

- To była runda bezpieczna, nie odnotowaliśmy poważniejszych zdarzeń, a te które zaistniały były związane z niestosowaniem się do regulaminu obiektu. Chodzi o blokowanie ciągów komunikacyjnych, niewykonanie poleceń służb porządkowych czy próby wniesienia lub użycia rac czy petard. Zabezpieczyliśmy 9 imprez masowych na stadionie przy Okrzei, w tym trzy podwyższonego ryzyka i... nie było większych incydentów.

- Ilu policjantów zabezpieczało te mecze?

- Każda impreza masowa to konieczność skierowania znacznej ilości policjantów nie tylko na stadion i w jego okolice, ale także rozlokowania ich na terenie miasta. Łącznie w zabezpieczeniu imprez brało udział 1,5 tysiąca policjantów z Gliwic i wsparcia z Katowic.

- Najwięcej środków wymagają mecze podwyższonego ryzyka.

- To prawda. 800 funkcjonariuszy, czyli ponad połowa policjantów, była zaangażowana w zabezpieczenie trzech spotkań podwyższonego ryzyka. Na szczęście nie było potrzeby interwencji.

- A doszło do jakiś niepokojących zdarzeń w samym mieście?

- Pojedyncze przypadki, głównie wykroczenia - nic poważnego. Najważniejsze jest to, że nie odnotowaliśmy zbiorowych zakłóceń ładu i porządku.

- Co jest najpoważniejszym wyzwaniem?

- Kiedy przyjeżdża do Gliwic zorganizowana grupa 200 kibiców, którzy przyjeżdżają autobusami, to nie ma większego problemu. Gorzej, kiedy przyjeżdża tysiąc osób pociągiem lub transportem własnym. Musimy zająć się konwojowaniem, kierowa-

niem i monitorowaniem tego przemieszczania się i to jest wyzwanie. To angażuje dużą ilość policjantów.

- Mieszkańcy się nie skarżą na uciążliwość związane z organizowanymi w Gliwicach meczami?



- Jeżeli są sporadyczne skargi to generalnie problem dotyczy mieszkańców domów jednorodzinnych w bezpośredniej okolicy stadionu. Organizacja jest coraz lepsza, ale brama ma swoją przepustowość i na wpuszczenie kibiców na stadion potrzeba czasu. Kibice przyjezdni hałasują (jak to przed stadionem), czasami zaśmiecają teren. Staramy się reagować, ale nie wszystko jesteśmy w stanie wyeliminować.

- Czyli generalnie jest

bezpiecznie?

- Tak. To efekt pracy zespołowej. Mam na myśli współpracę wielu podmiotów przy organizacji imprezy masowej. To duża zasługa klubu Piast Gliwice, ale także stowarzyszenia kibiców, które włączyło się w spotka-

zastrzeżeń do tej współpracy, kibice reagują na uwagi służb porządkowych. Oby tak dalej.

- Kibice mają jeden postulat: piłka nożna bez policji.

- Jestem jak najbardziej

poruszać. Nasi kibice nie stanowią problemu. Oni przychodzą na stadion, kibicują i wracają do domów. Bez incydentów i zakłóceń porządku. Gdyby nie grupy przyjezdne faktycznie nasze siły mogłyby być mocno ograniczone.

że kibice przyłożyli się do jej przygotowania. Nie zmienia to faktu, że od roku 1990 jesteśmy policją a nie milicją, a oprawa dobitnie pokazała jedną rzecz, która jest na stadionie. Monitoring. I czy to się komuś podoba czy nie, to monitoring się sprawdza i gwarantuje bezpieczeństwo na stadionie.

- Kibice dużo wydali na tę oprawę.

- Mimo braku precyzyjnych przepisów dotyczących sektorówek, dzięki rozmowom prowadzonym pomiędzy klubem, stowarzyszeniem, ochroną i policją udało się wypracować zasady, które pozwoliły poprawić organizację. Są fajne oprawy, kibicowanie jest pełne i robi to dobrze widowisku sportowemu.

- Jest jakiejś „ale”?

- Nie wiem czy poprzez takie oprawy jak ta ostatnia kibice trochę nie zniechęcają innych do przyścia na stadion. A przecież tutaj nie dzieje się nic złego. To jest normalny, nowoczesny i bezpieczny stadion.

- To media kreują nieprzyjemny wizerunek kibiców...

- Przekaz z całej Polski jest różny. My staramy się mówić obiektywnie. Nie ukrywamy rzeczy złych, nie boimy się mówić o pozytywach. Nie ma powodu, żeby o gliwickich kibicach mówić źle.

- Czego życzyć sobie na przyszły rok?

- Żeby współpraca dalej się tak dobrze układała, żebyśmy się ekscytowali tylko dobrymi wynikami sportowymi, a nie historiami związanymi z wykroczeniami, czy przestępstwami.

- A mieszkańcom?

- Wielu sportowych emocji na stadionie, który może wreszcie uda się na wiosnę wypełnić. Jeśli ktoś się obawia wizyty na stadionie mogą uspokoić. W Gliwicach, podczas meczu Piasta Gliwice można czuć się bezpiecznie.

nia przedmeczowe. Właściwie muszę powiedzieć, że wszystkie incydenty odnotowaliśmy na początku rundy, a później, kiedy już doszliśmy do porozumienia - już się nie zdarzały. Z każdym kolejnym meczem było lepiej.

- Czyli dialog przynosi efekty.

- Wydaje mi się, że kibice zrozumieli o co nam chodzi. Przecież wszyscy chcemy jednego - bezpiecznego i niczym nie zakłóconego widowiska sportowego. Rozmawiamy ze sobą, nie mam

za takim rozwiązaniem. Mam nadzieję, że jeżeli będziemy dalej iść w tym kierunku, będziemy wspólnie rozwiązywać problemy, rozmawiać i na stadionie będzie bezpiecznie to bardzo chętnie wycofam część policjantów i skieruję do patrolowania ulic.

- Udało już się zrobić coś w tym kierunku?

- To bardzo trudno ocenić. Nie można generalizować, bo każdy mecz jest inny. Wiele zależy od kibiców gości, transportu jakim przyjeżdżają i jakim będą się

- Na ostatnim meczu kibice przygotowali ciekawą oprawę...

- Już wiem o co chce Pan zapytać.

- Interesuje mnie czy alcatraz zdenerwowało funkcjonariuszy.

- Osobiście nie doszukałem się w tej oprawie treści obraźliwych. Dopóki te oprawy nie naruszają czyjejś godności i nie dochodzi do przestępstwa policja nie ma nic do tego. Ta oprawa bardziej budziła uśmiech na twarzy niż agresję. Trzeba docenić,

PIAST BUSINESS CLUB

skupia już ponad 50 firm z Gliwic i najbliższych okolic miasta

Integracja środowiska gospodarczego to jeden z podstawowych celów działalności PBC

Piast Business Club jest organizacją biznesową skupiającą przedsiębiorstwa z całego Śląska. Po awansie do T-Mobile Ekstraklasy ilość członków wzrosła i ten elitarny klub liczy już ponad 50 partnerów. Celem podstawowym jest stymulowanie kontaktów gospodarczych pomiędzy członkami oraz tworzenie platformy biznesowej dającej firmom możliwości rozwoju.

Idea sprawdziła się w praktyce. Emocje w zdrowej, sportowej atmosferze przeżywane podczas meczów Piasta Gliwice dają możliwość nawiązywania nowych kontaktów gospodarczych.

- Integracja środowiska gospodarczego to jeden z podstawowych celów, który postawiliśmy przed sobą. Łatwiej nawiązać kontakt i relacje biznesowe z osobami, które dobrze się zna. Niezależnie od tego wszyscy członkowie klubu korzystają z bogatej oferty reklamowej i promocyjnej umacniając markę swoich firm – mówi Błażej Duda, Manager Piast Business Club.

Jeżeli przedsiębiorstwo poszukuje nowych rynków zbytu, sposobów dotarcia z ofertą do potencjalnych klientów lub wzmocnieniu rozpoznawalności marki - Piast Business Club zdecydowanie to umożliwia.

Dla swoich partnerów PBC organizował także wiele imprez i spotkań. Były to między innymi - wspólne oglądanie meczu półfinałowego Euro 2012 Niemcy-Włochy. Partnerzy PBC spotkali się z piłkarzami. Jak się okazało niezwykle łatwo jest zintegrować środowisko przedsiębiorców, reklamodawców, sponsorów i zawodników. Część oficjalną poprowadził Andrzej Sługocki. Była okazja do podsumowań minionego roku i dyskusji o najbliższych planach oraz celach drużyny. Przedstawiciele Piast Business Club wraz z Zarządem wręczyli pamięt-



kowe certyfikaty członkom należącym do tego elitarnego stowarzyszenia. Przed rozpoczęciem spotkania półfinałowego piłkarze Piasta - Wojciech Kędziora i Tomasz Podgórski - przeanalizowali czekające nas spotkanie. Wojciech Kędziora przewidywał wygraną Niemców - 2:1, ale mecz zakończył się dość niespodziewanym wynikiem, co wywołało niemałe poruszenie na sali.

Piast Business Club był także organizatorem wyjazdu na mecz Polska - Anglia, który odbył się na Stadionie Narodowym w Warszawie. Wyjazd obejmował przejazd na trasie Gliwice-Warszawa, a także udział w meczu.

- Piast Business Club, będąc profesjonalną platformą biznesową, okazał się sprawnym i niezawodnym organizatorem wyjazdu na mecz Polska - Anglia. Zespół pracowników PBC cechuje się dużym zaangażowaniem w wykonywane obowiązki, otwartością na potrzeby Klienta i niezbędnym w takich działaniach, poczuciem humoru. W naszych kontaktach zawsze spotykaliśmy się z kompetencją i chęcią pomocy. Dzięki współpracy i

zaangażowaniu Piast Business Clubu, nasz wyjazd na mecz reprezentacji Polski do Warszawy - w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata w Brazylii - był wydarzeniem niezapomnianym i godnym polecenia - napisali w liście referencyjnym przedstawiciele firmy Ekomax.

Jak widać Piast Business Club prowadzi szeroką działalność, w różny sposób dbając o swoich partnerów. W rundzie jesiennej T-Mobile Ekstraklasy, w strefie VIP, debiutował Kącik Małego Kibica. Popularnym stało się przychodzenie na mecze całych rodzin - członków PBC. Dziećmi opiekowała się wykwalifikowana kadra, podczas gdy rodzice brali udział w obserwowaniu spektaklu sportowego.

Przez strefę VIP przewijają się znane w całym kraju osobistości: Jerzy Engel, Jerzy Dudek, trener reprezentacji Polski Waldemar Fornalik, a także znani szerokiej publiczności komentatorzy sportowi Canal Plus i Polsat Sport.

- Chcemy, żeby biznesmeni czuli się u nas dobrze - przekonuje Błażej Duda.



Piast Business Club będzie także organizatorem Spotkania Noworocznego z udziałem Partnerów Klubu Biznesu, pracowników klubu, sztabu szkoleniowego oraz piłkarzy. Na spotkaniu podsumowana zostanie runda jesienna rozgrywek Ekstraklasy, a także przedstawione zostaną plany na rundę wiosenną pod względem sportowym oraz organizacyjnym. Świetne wyniki zespołu, stabilna pozycja i korzyści jakie odnoszą fir-

my powodują, że w całym środowisku mówi się o platformie biznesowej jaką stworzył Piast Business Club. Grono partnerów wkrótce znów się poszerzy. Już trwają rozmowy z kolejnymi przedsiębiorcami. Wszyscy zdają sobie sprawę, że marka Piasta Gliwice jest coraz bardziej rozpoznawalna nie tylko w regionie i warto z tego skorzystać - mówi Kamil Kogut, przedstawiciel Piast Business Club.

Zapraszamy kolejne firmy do wstępowania w szeregi Piast Business Club!

Z ofertą PBC można się zapoznać pod linkiem: www.piastrgliwice.eu - zakładka Business Club lub kontaktując się osobiście:

Błażej Duda ; blazej.duda@piastrbc.pl tel. 784-051-061

Kamil Kogut. kamil.kogut@piastrbc.pl, 784-051-071.

Piast Business Club to także wymierne korzyści finansowe dla samego Piasta Gliwice. Dzięki działalności PBC na konto spółki wpływają dziesiątki tysięcy złotych. Mają one dla klubu i zespołu niebiesko-czerwonych ogromne znaczenie.

Piast Business Club pragnie podziękować, za wsparcie, jakie Partnerzy PBC udzielają naszemu klubowi. Dzięki Waszej pomocy klub ma szansę na dalszy rozwój oraz może z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Piast Gliwice to marka, która przez lata zakorzeniła się w świadomości mieszkańców naszego miasta. Jesteśmy przekonani, że z Państwa udziałem uda nam się osiągnąć wyznaczone cele.

STAĆ NAS NA WIĘCEJ!

Zrywają ze stereotypami i promują dobre imię kibica

Fani niebiesko-czerwonych zapowiadają niespodzianki w kolejnej rundzie

Nie było nas wielu na wyjazdach, młyn również mógłby być liczniejszy, ale z pewnością można powiedzieć, że kibice Piasta byli wszędzie. Akcje charytatywne, uroczystości, obchody, zagraniczne wyjazdy, mi-

- uważa **Vartan Ayvazyan**. Jak do tej pory współpraca między klubem, a kibicami układa się dobrze. Czasami obie strony mają inne poglądy, ale starają się szanować, wymieniać informacjami i wypracowywać kompromiso-

Każdego dnia pracowaliśmy po 12 godzin. Druga oprawa była bardzo łatwa do zrobienia jednak jej prezentacja okazała się skomplikowana. Do pomocy przy prezentacji choreografii potrzebowaliśmy ponad 100 osób. Była to naj-

*re pokazują media. Są pozytywne aspekty kibicowania, o których nie mówi się głośno. A szkoda - przekonuje **Łukasz Chmielewski**, rzecznik prasowy Stowarzyszenia Kibiców.*

Kibice w tym roku zaangażowali się w akcje charyta-



dzynarodowy turniej. Staraliśmy się we wszelki możliwy sposób promować dobre imię kibica Piasta i walczyć ze stereotypami. Chyba się udało. A teraz już przygotowujemy się do kolejnej rundy - zapowiadają kibice niebiesko-czerwonych.

we rozwiązania kwestii spornych. Dzięki temu widowiska sportowe w Gliwicach nabrały wyjątkowego charakteru, na który zwracają uwagę niemal wszyscy.

Wrażenie na kibicach robią także wyjątkowe oprawy, na które w tej rundzie ultrasi

większa (ok 80 m szerokości i 22 m wysokości), a także najbardziej skomplikowana oprawa przygotowana przez naszą grupę - relacjonuje **Paweł z Ultras ASP**.

Po co robią tak skomplikowane choreografie? Bo to właśnie one przyciągają ki-

tywne wspierając dzieciaki z domu dziecka oraz zbierając pieniądze na leczenie chorej Antosi Wieczorek.

Uczestniczyli w imprezach patriotycznych: marszach, uroczystościach i obchodach. Wybrali się nawet na Marsz Niepodległości do

Jak oceniają grę swojej drużyny? Są zadowoleni. Trudno, żeby było inaczej, skoro tabela ułożyła się tak, a nie inaczej. Widać jakie piłkarskie firmy Piast wyprzedza.

- Wspieraliśmy zespół także kiedy chłopakom nie szło na boisku. Dopingowaliśmy i zawsze dziękowaliśmy za walkę. Jasne, frekwencja mogła być wyższa, ale wiele osób woli oglądać mecze w domu - mówi **Vartan Ayvazyan**, ze Stowarzyszenia Kibiców Piasta.

Przed kolejną rundą kibice zamierzają się jeszcze bardziej zmobilizować. Ma w tym pomóc nowa strona internetowa, a raczej jej nowa odsłona pod starym adresem: www.piastrgliwice.eu. Teraz będą się nią opiekować „ultrasi”. Cel jaki sobie stawiają to większa frekwencja na meczach u siebie i tych wyjazdowych.

- Klub powinien nas wspomóc. Gliwice i okolice miasta są głodne piłki, trzeba jednak dotrzeć do tzw. kibicowskich pustyni i tam promować Piasta



wydali ponad 11 tysięcy złotych. Tak powstała oprawa z okazji rocznicy przybicia zgody z BATE Borysów oraz zaprezentowana podczas ostatniego meczu oprawa „anty-zakazy”.

- Najwięcej czasu pochłonęło przygotowanie oprawy rocznicowej. Zszycie materiału w sektorówkę o wymiarze 440 m², a potem jej wymalowanie zajęło nam około tygodnia.

biców na stadion i sprawiają, że utożsamiają się z klubem. Pierwsze oprawy pojawiły się już w latach 90-tych. Pieniądze na ich przygotowanie kibice zbierają podczas każdego meczu.

- Próbowaliśmy walczyć ze stereotypem kibica kibola, jaki powszechnie panuje w mediach. Chcemy pokazać inną twarz kibiców, sprzeczną z zadykami i awanturami, któ-

Warszawy.

- Mam nadzieję, że nasza postawa przyczyni się do promocji dobrego kibicowania i pomoże zapełnić gliwickie stadion. Wybierając się na mecz nie trzeba niczego się obawiać - zapewnia **Chmielewski**.

Podsumowując: na stadionie w Gliwicach jest bezpiecznie. Na mecz można się wybrać z całą rodziną, bez względu na wiek dzieci.

ALVARO WRÓĆ

W tej rundzie przyszła zła passa na piłkarzy Piasta. Problemy zdrowotne wykluczyły z gry trzech zawodników Piasta: Kubę Świerczoka, Wojtkę Lisowskiego (którego mogliśmy już zobaczyć na boisku) i Alvaro Jurado. Damian Zbozień z popękanyimi kośćmi czaszki został zniesiony z murawy, ale rychło w kasku wrócił do gry, więc o niego nie musimy się martwić.

Wszyscy czterej mogą liczyć na wsparcie fanów (w szczególności fanek :)), ale to o Alvaro jest najgłośniejsze.

Fani życzą im szybkiego powrotu do zdrowia i wiele osób ma o nich coś miłego do powiedzenia.

- Alvaro, gliwicki wojownik, wracaj szybko do zdrowia. Bez Ciebie Piast to nie to samo. My, wierni kibice, będziemy na Ciebie czekać w twierdzy przy Okrzei 20. - napisałam na stronie „Wesprzyj Alvaro - Apoya y Alvaro” na Facebooku. Podobnych tekstów jest już sporo, a prawie codziennie pojawiają się nowe.

Na stadionie miałam przyjemność poznać Tomasza Rudzińskiego, jednego z członków Stowarzyszenia „Cała Naprzód”, która zorganizowała happening „Apoya y Alvaro”. To dzięki jego uprzejmości mogę opublikować kilka najlepszych tekstów, które znalazłam. Opowiedział mi między innymi o spotkaniu z Alvaro i jego rodziną, podczas którego przekazali mi antyrwę z wklejonymi życzeniami od fanów (oczywiście po polsku i hiszpańsku :)), jak również o innych akcjach, które podejmują we współpracy z klubem tj. przekazanie piłki z autografami piłkarzy Piasta Gliwice na licytację w czasie V Śląskiego Festiwalu Charytatywnego.

Hiszpański napastnik obiecał (i dotrzymuje słowa), że regularnie będzie odwiedzał na stronie, na której napisano dla niego tyle miłych słów. Alvaro już zamieścił swoje zdjęcia po przeprowadzonej operacji i napisał, że wszystko przebiega dobrze i liczy na szybki powrót do drużyny Piasta Gliwice i możemy oczekiwać, że na wiosnę wróci do Polski...

Alvaro ma nawet fanów w Nowym Sączu:

- Alvaro, zdrowiej szybko. Nowy Sącz też jest z Tobą. ? pisze Aneta Czysta.

Gliwice jednak nie pozostają gorsze. Bartek Tenwałśnieten przetłumaczył wszystkie wpisy, by były dla Alvaro zrozumiałe.

- Alvaro, wracaj do zdrowia, bo za rok gramy o puchar

i Ligę Mistrzów - napisał mój kolega z klasy, Daniel Toborek Grześ Bukowicz: Alvaro, dopóki walczysz, jesteś wygrany, więc mam nadzieję, że szybko przeminą bóle i powrócisz na Okrzei!

Tomasz Rudziński: Alvaro, wracaj szybko do zdrowia, wracaj do pozostałych hiszpańskich Muszkietierów w Gliwicach

Jurado wyraził podziękowania fanom za życzenia, które pewnie wiele dla niego znaczą, zwłaszcza teraz. Ale i koledzy z drużyny chcieliby coś od siebie dodać.

Mateusz Bodzioch: Na pewno będę Alvaro dobrze wspominał, bo gra z nim to była czysta przyjemność. Szkoda, że uległ tej kontuzji...

Mateusz Matras: Alvaro jest doświadczony, spokojny, dobrze operuje piłką. Wiadomo, wiek i doświadczenie robią swoje, więc są to jego najmocniejsze strony. Poza boiskiem to uśmiechnięty, taki pozytywnie nastawiony do wszystkiego gość

Damian Zbozień: Alvaro doznał poważnej kontuzji i będzie brakował go na boisku. To kreatywny zawodnik, ciągle wychodzący do gry i bardzo dobrze się z nim gra. Poza boiskiem nie znam go za dobrze, bo nie posługuje się ani polskim, ani angielskim. Poza tym ma rodzinę, z którą spędza bardzo dużo czasu

A co na to Alvaro? Chętnie odpowiedział na kilka pytań, mówiąc o szansie, jaką dał mu Piast. Opowiada, jak się teraz czuje i że chce podziękować fanom. Za wszystko. Za wsparcie i za pozytywne myśli, które mu pomagają.

- Miałem ochotę przeżyć jakieś nowe doświadczenia, a Piast dał mi taką szansę. No i Polska bardzo mi się podoba...

- A jak Pan się czuje po tej kontuzji? Kiedy oglądałam powtórkę meczu w domu aż mi się zimno zrobiło...

- Czuję się dobrze, ale przechodzę ciężki okres z powodu tej kontuzji. Chcę wrócić jak najprędzej do gry, najlepiej już w tym sezonie. I oczywiście zostać tutaj, w Gliwicach

- Czy chce Pan coś przekazać kibicom, którzy z niepokojem śledzą każdą wzmiankę o Pańskim zdrowiu?

- Chcę podziękować wszystkim ludziom za wsparcie, jakim mnie darzyli i dalej darzą. To bardzo pomaga.

- Życzę szybkiego powrotu zarówno do zdrowia, jak i na boisko. Fani czekają!!

Magda Kowalczyk,
IV LO Gliwice